DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

W lipcu i sierpniu wyjątkowo „Jedna Karta“ wychodzi raz na tydzień. Prenumerata 50 gr. mies.

JEDNA KARTA

Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 15—20 lipca 1933 r. Cena 10 gr.

KATOWICE—KRÓL.-HUTA—KRAKÓW—SOSNOWIEC—DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 42.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Morowicz, Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św. Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** P. Chrząszcz. II-gi przejazd **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!
Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!
Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Oto Polska dzisiejsza...

Zagraniczna lub żydowska maszyna wyrzuca na bruk polskiego robotnika, pozbawia go pracy, dusi rolnika i mieszczaństwo. Wielkokapitalistyczna zgraja opanowała naród..

Cała Polska

w kleszczach miljarda i zyda..

Walczy z tem

bez pardonu Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza

Siedziba Naczelnej Rady Partji:

KATOWICE.

Okręgi: Katowice, Kraków, Sosnowiec.

Redakcje „Jednej Karty“: Katowice, Krakowska 46 Sosnowiec, Dęblińska 1

P. K. O. N. S. P. R. 304.690.
P.K.O. „Jednej Karty“ 304.310.

Co Hitler dał i da Niemcom?

Niżej zacytowany ustęp „Polonja“ katowicka nazywa buńczucznym. Fakty jednak dokonane przez twórcę Narodowego Socjalizmu w Niemczech mówią wręcz co innego.

Na zjeździe członków westfalskiej partji hitlerowskiej w Dortmundzie, Hitler wygłosił znamienną mowę.

M. in. powiedział on: „Rewolucja w listopadadzie 1918 była li tylko rewoltą, albowiem w gruncie rzeczy nic wówczas nie uległo większym zmianom. Niemcami rządzili ci sami ludzie, co przedtem, te same stronnictwa, a również i prasa została ta sama. Dlatego właśnie następowało wewnętrzne załamywanie się. Dopiero teraz naród niemiecki podnosi się, a tego przeobrażenia dokonała rewolucja hitlerowska; króra jak każda rewolucja posiada swoje etapy.

„Wpierw powstaje idea, opanowująca ludzi a następnie przychodzi okres organizacji, przyczem wspólnota tych dwu etapów jest bezwzględną koniecznością. Potem następuje okres walki przygotowawczej. Ta trwała 14 lat. Zwyciężono nas 13 razy — mówił Hitler, — lecz ci, którzy wówczas śmiali się, dziś tego już nie czynią. Dzień 30-go stycznia był przełomowy dla Niemiec i odtąd nasza chorągiew jest symbolem państwa Niemieckiego.

„Nie spodziewaliśmy się, że nasi wrogowie tak prędko złożą broń. W ciągu zaledwie pięciu miesięcy wykończyliśmy partje i to nieprzejściowo. One zniknęły na zawsze i więcej nie powrócą.

„Dumny jestem — mówił Hitler, — że ten gwałtowny zwrot w historji Niemiec myśmy przeprowadzili. Któż mógł przypuszczać, że Centrum kapituluje w ciągu pięciu miesięcy.

„Ruch hitlerowski stanął obecnie wobec dwuch olbrzymich zadań, w których przeprowadzenie przeciwnicy nie wierzą.

Mylą się oni, albowiem hitlerowcy obecnie zdobyli potęgę i nikt im nie zdoła stawić oporu.

„Pierwszem zadaniem, to wychowanie obywateli dla państwa, która to gigantyczna praca dopiero z wiekami przyniesie korzyść narodowi niemieckiemu. Drugie zadanie, to zapewnienie pracy i chleba armji bezrobotnych. *Poprzednie rządy przez 15-cie lat niszczyły życie gospodarcze państwa, a armja bezrobotnych osiągnęła cyfrę 7 miljonów. Tych musi się zatrudnić. W chwili objęcia władzy żądałem 4 lat czasu — mówił Hitler, — te jeszcze nie upłynęły. Nie minęło nawet 6 miesięcy, a już liczbę bezrobotnych zmniejszyliśmy o 2 miljony i zmniejszać będziemy dalej. Pozostałe miljony ufają nam, że jesteśmy jedyni, którzy potrafimy wyratować ich z nędzy, i w tem leży nasze zwycięstwo.“*

KOMUNIKAT.

W niedzielę, dn. 16 b. m. o godz. 11 i pół odbędzie się w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego, zebranie członkowskie oddziałów N. S. P. R. w Sosnowcu, Sielcu, Niwce, Czeladzi, Łagiszy, Będzinie, Dąbrowie, Strzemieszycach, Zagórzu, Sarnowie i Zawierciu.

Jak „Praca Polska“ broni robotnika

W pierwszych dniach b. tygodnia bawił w Sosnowcu główny inspektor pracy, p. Klott. Na odbytej konferencji z Rady Zjazdu i delegatami wszystkich związków zawodowych w obecności p. starosty rozpatrywano sprawę płac robotniczych i ostatnich obniżek.

Sytuacja obecna w Zagłębiu jest tego rodzaju, że na kopalniach kilku wielkich towarzystw robotnicy pracują już od 2 tygodni na nowych, obniżonych o 15 proc. warunkach płac. Przeprowadzona została więc obniżka płac na kopalniach towarzystwa saturnowskiego na kopalniach: „Saturn“, „Jowisz“ i „Mars“, dalej w towarzystwie grodzieckiem, towarzystwo zaś „Renard“, w skład którego wchodzi kopalnia „Reden“ w Dąbrowie i kopalnia Renard w Sosnowcu, ma obniżyć bezapelacyjnie płace robotnicze od 15 b.m. Obniżkę płac zapowiedziało również towarzystwo sosnowieckie na swych trzech kopalniach: „Milowice“, „Jerzy“ i „Wiktor“. Robotnicy kopalni towarzystwa sosnowieckiego opierają się żądaniu dyrekcji, opór ten jednak jest bardzo słaby i robotnicy, nie mając innego wyjścia, zdecydować się muszą na obniżkę.

Jak więc widzimy, przemysłowcy węglowi w Zagłębiu doprowadzili na szeregu kopaln do obniżki płac.

Podobną sytuację obserwować można również na Śląsku.

Przedstawiciele przemysłu uzasadniali swoje stanowisko brakiem zamówień. Robotnicy uznali jednomyślnie obniżkę za bezprawie. Podobny pogląd miał p. Klott.

Delegaci „Pracy Polskiej“, nie mogąc przeboleć „krzywdy“ przemysłowców wystąpili na tych zebraniach z wnioskiem, który dyskwalifikuje „Pracę Polską“ jako organizację, mającą bronić robotnika.

Chcąc w miarę sił przysłużyć się swym mocodawcom, „Praca Polska“, zaproponowała, aby robotnicy pracowali pół dniówki w tygodniu t. j. 2 dni miesięcznie, bez wynagrodzenia.

Nie kijem go — to pałką! Nie da się urwać coś z zarobku tych, którzy znoszą swoje krwawo zapracowane grosze do koryta związkowych sekretarzy — „Praca Polska“ chce nakłonić swych członków do bezpłatnej pracy!

Propozycja ta spotkała się z oburzeniem świata pracy, która zaczyna rozumieć, jak nieuczciwą drogą zdąża do celu „Praca Polska“. Nic nie obchodzi ją krzywda robotnika, grunt to, byleby przemysłowcy, na których usługach stoi, mieli pełne kasy!..

Robotnik polski powinien się rozejrzeć, czy niema przy nim prawdziwych obrońców jego interesów Czy znasz, robotniku, nasz program?

Kilku tysiącom lekarzy-żydów w Berlinie grozi aresztowanie.

Komenda tajnej policji niemieckiej zebrała dowody komunistycznej działalności aresztowanych w ub. tygodniu 50 lekarzy - żydów. Oprócz aresztowanych inni lekarze dopuszczają się stale zdrady stanu, utrzymując rozliczną korespondencję z komunistycznemi kołami zagranicą Niemiec. Pisma berlińskie podają nawet cyfry, twierdząc, że w samym tylko Berlinie 3.000 lekarzy - żydów działa przeciwko nowemu ustrojowi. Jest to 30 proc. wszystkich lekarzy w Berlinie.

Z prasy. Dotąd gazety kapitalistyczne i żydowskie udawały, że N.S.P.R. i „Jednej Karty“ — niema. Milczały, jak gdyby miały wodę w gębie. Później — pisały głupie dowcipy, np. „Polonia“. Obecnie — pienią się ze złości i w ordynarny sposób wymyślają (socjalistyczna „Gazeta Robotnicza“ i żydowski „Głos Poranny“). Zobaczycie, czytelnicy, że niedługo będą na nas płakać, a później — przed nami się korzyć.

***Żydowski handel w święta.** Wszelkie pogwałcenie ustawy o odpoczynku niedzielnym powinno być bezwzględnie tępione. Każdy Polak, a tembardziej narodowy socjalista obowiązany jest natychmiast donieść policji o przekroczeniu ustawy. Za spełnienie tego obowiązku obywatelskiego nikt nie może mieć żadnej przykrości.*

Czego żądamy?

1) Żądamy unarodowienia wielkokapitalistychnych przedsiębiorstw.

2) Walczymy bezwzględnie z hasłem „międzynarodowej solidarności proletarjatu“, wymyślonem na zgubę polskiego robotnika. Polska dla Polaków, siłami polskiemi! „Międzynarodowy proletarjat“ to pusty i kłamliwy frazes... Nic dobrego nie stworzył, — nawet nic złego nie zburzył...

3) Żądamy, w obecnym przejściowym okresie, natychmiastowej walki z jawnym i maskowanym wyzyskiem ze strony zagranicznych finansistów i ich krajowych naganiaczy.

4) Żądamy pracy i chleba dla polskich robotników. Zatrudnianie hut i kopalń niemieckich kosztem polskiego Śląska jest zbrodniczą machinacją niemieckiego kapitału, na którą niema dość surowej kary.

5) Żądamy poparcia dla polskiego mieszczaństwa w walce z żydostwem, zasilanem pieniężnie przez wszechświatowych współplemieńców.

6) Żądamy obrony polskiej wsi przed żydowskim spekulantem i zagranicznemi kartelami.

7) Żądamy pełnej lojalności ze strony Ukraińców i innych narodowych mniejszości; — dajemy wzamian tradycyjną polską tolerancję.

8) Żądamy silnego, uczciwego i rozumnego narodowo-socjalistycznego rządu, któryby mógł oprzeć się wszelkim szantażystom, podszywającym się pod interes publiczny. Żądamy wysokiego i niezależnego sądownictwa. Żądamy niezwłocznego uproszczenia zarządu podatkowego i socjalnego.

9) Żądamy odebrania żydom wszelkiego wpływu na Polskę. Żądamy równego podziału żydostwa pomiędzy wszystkie narody świata.

10) Żądamy od naszych rodaków śmiałego, szczerego i twórczego czynu dla dobra pracującej Polski.

Precz z gadaniną! Nie nadużywać głosowania!
Wszyscy — pod znak BŁYSKAWICY!
Niech żyje Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza!

Naprzód!

Pod temi hasłami

działa w Polsce Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza i wychodzi pismo „JEDNA KARTA“.

Ze świata pracy.

Sp. Godula zwróciła się do komis. Demob. z wnioskiem o unieruchomienie kop. „Lithandra“.

* * *

Dyrekcja kop. „Hoym“, należącej do Sp. Hohenlohego zapowiedziała na 21 b. m. zamknięcie kopalni. Krok swój uzasadnia ona trudnemi warunkami finansowemi. Komisja zbadała stan kopalni, wyniku jednak nie podano do wiadomości publicznej. Wrazie unieruchomienia kopalni straci pracę 1000 robotników.

Komis. Demob. zaproponował dyrekcji jaknajdalej idące oszczędności w administracji i robociźnie. Wg. tego projektu *robotnikom, pracującym wszystkie dniówki, zarobki mają być obniżone o 15 proc.* Związki zawodowe straciły głos w sprawie regulacji płac. Załatwiają to już indywidualnie zarządy kopalń!

* * *

W sprawie obniżki płac na kop. „Stanisław“ odbyła się konferencja u komis. Demob. *Postanowiono obniżyć płace górników od 3 do 10 proc.* Umowa ta obowiązuje od 31 października b. r.

* * *

W ub. poniedziałek odbyła się rozprawa przeciw zarządowi kop. „Niemcy“, a głównie przeciw dyr. Śniegoniowi, za niewłaściwe traktowanie rady załogowej na kopalni. W wyniku stwierdzono, że zarzuty przedstawione przez radę załogową są prawdziwe.

Samowolne przesuwanie przez dyr. Śniegonia robotników z wyższych grup zarobkowych do niższych dotknęło 200 robotników, narażając ich na szkody. Sprawą tą zajęła się właściwa instancja. Dyr. Śniegoń odpowiadać będzie przed sądem za skrzywdzenie robotników.

Z życia N. S. P. R.

Żywiołowo przemy naprzód. Bez naszej częstokroć bezpośredniej ingrerencji oddziały N. S. P. R. wykwitają w najdalszych nawet zakątkach Polski. Więc będąca jedyną ostoją Narodu— zacieśnia się z dnia na dzień.

W b. tygodniu powstał liczny oddział N. S. P. R. w Łodzi. W skład zarządu weszli rodacy: Skunka, Wysocki, Domagała, Bilski i Szewczyk. Na czele oddziału *w Brześciu n/B.* stanął rodak Zelent Bronisław. W Łagiszy St. ukonstytuował się zarząd z 5 osób: Stajno, Adamiec, Dubiel, Sokolnicki i Dubich Adolf. Zebranie organizacyjne w Sarnowie odbędzie się w dniu 16 b. m. Chorzów, Wełnowiec, i Milowice (wieś) spełnią swą powinność w nadchodzącą niedzielę i wybiorą zarządy oddziałów. *Radom* z rodakiem Romanem Szeligą na czele rośnie z dnia na dzień w liczbę naszych członków. W *Miechowie i Olkuszu* kupiectwo stanęło na czele propagatorów Narodowego Socjalizmu, skupiając wokół siebie co trzeźwiejszych obywateli rzemieślników i robotników.

Okręg krakowsko - oświęcimski pracą swą obejmuje systematycznie jedno miasto za drugiem. Znak błyskawicy na wiśniowem tle spotkać dziś można w całym kraju.

W Sielcu ukonstytuował się w ub. poniedziałek oddział N. S. P. R.

Zebrania członkowskie. Stosownie do przepisów ustawy o zgromadzeniach: 1) zebrania członków N. S. P. R. za legitymacjami, 2) zebrania osób zna-

Wszelkiemi siłami pracujący Polak musi walczyć z dwoma wrogami:

1) z zagranicznym wielkim kapitałem.
2) z żydostwem.

Ze względów od nas niezależnych nie możemy powyższych kwestji wyczerpująco omawiać.

Czyż trzeba wyraźnie wymieniać, w jakich sklepach Polakowi nie wolno kupować?!

Kupiec polski konkuruje ceną, gatunkiem i uczciwością. Wrazach wątpliwych należy życzliwie zwrócić uwagę rodakowi naszemu. Demaskujcie pozorną „taniość“ żydowską!

Moniek z Będzina.

(MAŁY FELJETÓN)

Czy znał z was kto, czytelnicy, Mońka z Będzina? Nie? Czyż nie przypominacie sobie licho ubranego żydka, który kręcił się przed wojną po wsiach i miasteczkach Zagłębia i kupował kury i gęsi? Towar swój odsyłał, a względnie odnosił do granicy niemieckiej, a z Mysłowic polskie gęsi wędrowały już dalej w świat.

Nazywał się właściwie Mowsza. Mowsza Silberglanc. Gdy był młody i biedny, wołano na niego poprostu Mojsie. Lecz gdy dorobił się sporej kamienicy w Będzinie na znaczniejszej partji gęsi i na szmuglowanym z Niemiec spirytusie, poczęto nazywać go Mońkiem

Podczas wojny Moniek też handlował. Miewał jakieś konszachty z władzami okupacyjnemi. Gdzie tylko Moniek się ukazał, tam parę godzin później wpadali niemieccy, lub austryjaccy żołnierze i przeprowadzali szczegółową rewizję w poszukiwaniu produktów spożywczych. Dziwnym trafem rewizja dawała zawsze wynik dodatni.

Lecz właściwy grunt pod nogami poczuł Moniek dopiero po wojnie, w niepodległej Polsce. Zorganizował eksport na większą skalę, bo aż do ...Argentyny. Wywoził z Polski też gęsi, lecz tylko takie w wieku od 16 do 25 lat. Po dwa tysiące dolarów od sztuki. Handel szedł nieźle, Moniek dokupił jeszcze jedną kamienicę i zaczął gwałtownie tyć. Wszystko byłoby dobrze gdyby nie ta policja. Poczęli interesować się handlem Mońka, a podczas jego poszukiwań za „towarem" na kresach wschodnich, zainteresował się Mońkiem tamtejszy prokurator (pewnie antysemita) i chciał z nim bliżej się zapoznać. Atoli Moniek był mądry, Moniek był przewidujący! W kieszeni miał zawsze gotowy paszport zagraniczny. Znikł niespodzianie z horyzontu, a wypłynął aż pod upalnem niebem Argentyny. Nazywał się tam już nie Moniek i nie Silberglanc, a po hiszpańsku: Don Alfonso Szmondakielli.

Nie wiem jak tam szły interesy siniora Szmondakielli. O tem mogłyby więcej powiedzieć argentyńskie kroniki policyjne no i książki kontowe domów publicznych w Buenos Aires.

Faktem jest jednak, że Moniek wrócił do kraju parę lat temu z grubą gotówką i przetłuszczonem sercem. Wrócił jako zdecydowany patrjota polski. Ze łzami w oczach opowiadał wszem wobec i każdemu zosobna, że jednak w Polsce jest najlepiej. Rozpoczął natychmiast poszukiwania za dobrą lokatą gotówki. Okazja prędko się znalazła. Sprzedawano z licytacji duży majątek ziemski. Moniek kupił i stał się obywatelem ziemskim, dziedzicem.

Sprytny Moniek potrafił dostroić się do swej nowej roli. Przedewszystkiem oddalił wszystkich oficjalistów-Polaków, a na ich miejsce przyjął swoich współwyznawców. Zmienił poraz wtóry swe nazwisko, tym razem za pozwoleniem władz. Nazywał się teraz nie Szmondakielli i nie Silberglanc, a Srebrnołuski. Prawdziwie polskie nazwisko, zakończone na „ski". Imię też zmienił. Nie „Mowsza" i nie „Alfonso", a „Giedymin". Była to dla niego duża przyjemność. Jak wiadomo bowiem, rosyjski kodeks karny, który obowiązywał u nas do niedawna, zabraniał żydom pod groźbą surowej kary, przybierać chrześcijańskie imiona. W polskim kodeksie karnym takiego artykułu, chwała Bogu, niema. Atoli Giedymin Srebrnołuski, pozostał nadal dla rodziny i swoich najbliższych „Mońkiem z Będzina". Nie wyrzekł się też wiary ojców swoich.

Piękny to był widok, gdy w polskim starym dworku w piątek wieczorem zapłonęty świece szabasowe, a do stołu zasiadła liczna rodzina Mońka i wszyscy oficjaliści majątku. Dźwięki „majujesu" i pięknych melodji wschodnich do późnej nocy przeszkadzały w śnie swoim mieszkańcom pobliskiej wioski, którzy siedząc na przyźbach, przysłuchiwali się pieśniom i znacząco kiwali głowami.

Nie myślcie, atoli, że w majątku niebyło Polaków. Owszem byli! Było trzech fornali i jeden stróż nocny na imię Wojtek. Ten to goj stał się przyczyną nieszczęścia. Mianowicie w ubiegłym tygodniu przyszedł Wojtek do Mońka i trzymając czapkę w ręka, oświadczył krótko, że opuszcza służbę. — Dlaczegoż to, czy ja zrobiłem tobie jaką krzywdę? pyta dziedzic.

— „E... nie, jaśnie panie" — mówi Wojtek.

— To może, jaśnie pani, tobie co powiedziała? — Też nie. —

— „A może jaśnie panienka czem ciebie obraziła?" — „Nie, nie obraziła mnie".

„Nie to to mów co jest" — pyta natarczywie Moniek.

— „E jaśnie panie — wybuchnął wreszcie Wojtek — obrzydło mi już na parszywych żydów pracować!"

I Mońka szlag trafił. Jego szlachetne, przetłuszczone serce nie mogło znieść takiej obrazy, takiego docinku w najczulsze miejsce i to od goja, którego on zrobił swoim stróżem i płacił mu aż 15 złotych i pół metra żyta miesięcznie. Upadł, zsiniał, wyprężył się i skonał! —

Niema już Mońka! Lecz nie martwcie się, czytelnicy! Pozostali liczni jego bracia, przyjaciele, koledzy. W Zagłębiu ich nie brakuje, a znaleźć ich też można w całej Polsce, jak długa i szeroka...

Eko.

nych osobiście gospodarzowi lokalu — mogą odbywać się bez żadnych formalności.

Koła lokalne. W najbliższym czasie koła otrzymają od kierownictwa NSPR. pisma zatwierdzające z wymienieniem członków zarządu. Pisma te w razie potrzeby należy okazywać władzom.

Naczelna Rada. W niedzielę, dnia 16 lipca odbędzie się posiedzenie naczelnej władzy naszej partji, czyli Naczelnej Rady. Jak w swoim czasie komunikowaliśmy, do składu Naczelnej Rady wchodzą: 3 nasi rodacy ze Śląska (jako z okręgu najliczniejszego, 1 rodak z okręgu Krakowskiego, 2 z b. Kongresówki, oraz przewodniczący Rady. Ponadto na zebraniu będzie reprezentowany okręg: Łódź—Tomaszów. Zaproszona również została na posiedzenie Rady, nasza bratnia organizacja warszawska (Partja Narodowych Socjalistów). Przypominamy, że uchwały, obowiązujące wszystkie okręgi naszej partji mogą być powzięte tylko przez Naczelną Radę.

Na Śląsku. Centrum zainteresowania politycznego stał się tutaj N. S. P. R. Sekretarjat partji przy ul. Krakowskiej 46 przepełniony jest interesantami z całego województwa. Telefon ciągle w ruchu. Napływają zgłoszenia nie tylko od osób, lecz od całych grup zawodowych i in. Rodacy nasi mają kłopot nie z brakiem członków lecz z ich nadmiarem. W natłoku takim może się przecież przedostać również ktoś niepożądany.

Na ulicach Katowic pojawiły się pierwsze mundury ze znakiem błyskawicy, budząc zrozumiałą sensację. Wiśniowy kolor zachowany jest w krawatach i wyłogach. Kolor ubioru — beżowy jest nieoficjalnym kolorem letnim. *Zasadniczym kolorem* partji jest nadal *piękny kolor ciemnowiśniowy.*

Wiec polityczny urządza okręg b. kongresówki w d. 16 lipca (niedziela) godz. 11 $^{1}/_{2}$ w wielkiej sali Domu Katolickiego w Sosnowcu ul. Prezydenta Mościckiego 15. Wejście tylko za legitymacjami członkowskiemi i za imiennemi zaproszeniami. Goście z innych okręgów mile widziani. Legitymacje z innych okręgów (np. śląskie) oczywiście uprawniają do wejścia na zebranie.

Bójka z komunistami. Jeden z czynniejszych naszych członków, rodak F. z Sosnowca posprzeczał się z dwoma komunistami.

Wkrótce zaczęto rozmawiać na pięści. Jeden z komunistów uciekł odrazu, drugi — dopiero wtedy jak nasz rodak pokiereszował mu gębę. Pomimo iż dla rodaka F. mamy uznanie, że potrafił czynnie bronić swoich przekonań, jednak daliśmy mu naganę. Naszą zasadą jest: Polakowi nie wolno bić Polaka. Specjalnie co do komunistów, oświadczamy wyraźnie: z komunistami bić się nie będziemy! Niech o tem wiedzą wszyscy jawni czy ukryci wrogowie robotnika polskiego! Niech się nadaremnie nie cieszą...

Prez. Roosevelt bierze się za przemysłowców.

Prezydent Roosevelt, który w ostatnich dniach zajmował się szczegółowemi zarządzeniami gospodarczemi, jest według wiadomości z Waszyngtonu ogromnie niezadowolony z tego powodu, że zatrudnienie bezrobotnych i podwyżka zarobków nie stoi w żadnym stosunku do zwiększenia produkcji przemysłowej i do podwyżki cen. Między obu grupami panuje jaknajbardziej jaskrawa dysproporcja, czego powodem jest przedłużanie godzin pracy w przeciwieństwie do narodowego programu uzdrowienia przemysłu.

Prezydent Roosevelt oświadcza, że jest zdecydowany do podjęcia jak najsurowszych zarządzeń przeciwko przemysłowcom.

Na nic się zdała interwencja Flicka.

Nadszedł czas, że władze nasze uznały za konieczne osadzenie w więzieniu gener. dyr. Królewskiej Huty Bernhardta za wyraźną działalność na szkodę państwowości polskiej. Pisaliśmy o tem obszerniej w ostatnim numerze.

W Związku z tem przyjechał do Katowic wróg polskości i potentat przemysłowy G. Śląska - niemiemiec Flick. Odbył on szereg konferencyj z dyrektorami swoich przedsiębiorstw. Pan Flick uzyskał audjencję u wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego. Rozmowa z p. wojewodą dotyczyła aresztowania gen. dyr. Bernharda i urzędnika tej huty Morcinka. Obaj aresztowani pozostają jednak nadal w więzieniu.

Nie pomogą protekcje, gdy przebrała się miarka łajdactw i świństw.

Od Wydawnictwa.

Dla ułatwienia nam ustalenia wysokości nakładu „Jednej Karty" prosimy Szanownych odbiorców hurtowych o wcześniejsze zgłaszanie ilości potrzebnych im egzemplarzy, by nie powtórzył się wypadek z ostatniego tygodnia, że nie mogliśmy zaspokoić zapotrzebowaniu wszystkich kolporterów.

Od Administracji „J. K." Upoważnienie, udzielone na okręg śląski p. J. Józoniowi, niniejszem odwołujemy.

Zespół Artystów „Warszawa". Teatr Propadagandowy, pod dyrekcją W. Drewnickiego, po gościnnych występach w Poznaniu, w Wilnie i we Lwowie, w przejeździe da **jeden gościnny występ** w sobotę, dnia 15-go lipca br. **w Teatrze Miejskim w Sosnowcu,** głośnej sztuki w 3 aktach — Sempolera.

„Raj Sowiecki"

osnuty na tle rewolucii rosyjskiej.

Chór Ukraiński — Tańce Kozackie. Początek o godz. 20.30. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł.

Dochód przeznaczony na L. O. P. P.

Czy wiecie, że...

* Na 100 tys. mieszkańców w Polsce jest 136 studjujących na wyższych uczelniach. Stanowi to procent nie wiele mniejszy niż we Francli. lub Szwecji a większy niż w Belgji. Również co do stanu szkolnictwa powszechnego nie kroczymy na szarym końcu; przewyższamy Belgję, Bułgarję, Francję, Szwecję, jedynie Czechsłowacja i Holandja są przed nami. Zato stosunek procentowy analfabetów, to jest nieumiejących czytać i pisać jest znacznie wyższy aniżeli gdziekolwiek indziej, bo wynosi 35 proc. gdy we Finlandji procent ten wynosi 10, we Francji 9, w Czechosłowacji 7, a w Belgji tylko 8 procent.

* W Niemczech pojawił się nowy rodzaj obuwia z ... elektrycznemi ogrzewaczami. Pomiędzy dwie warstwy podeszew włożona jest cienka płyta metalowa, która ogrzewa się zapomocą prądu, idącego od znajdującej się w obcasie baterji.

* Niedawne trzęsienie ziemi w Los Angelos tak poruszyło nerwy pewnej sparaliżowanej od szeregu lat kobiety, iż ta w przerażeniu wyskoczyła z łóżka i wybiegła na ulicę. Tym sposobem pozbyła się długotrwałej choroby. Wypadki uleczenia zapomocą wstrząsu nerwowego znane są w lecznictwie.

* Od dnia 15 maja kursuje na kolejach niemieckich najszybszy pociąg świata poruszany motorem spalinowym. Przestrzeń Berlin — Hamburg (około 250 km.) przebywa w dwie godziny 18 minut.

* Rosyjski uczony, biofizyk Łazarew sądzi na podstawie doświadczeń, że człowiek może żyć do 180 lat, jeżeli mózg jego będzie się podtrzywało środkami fizyko - chemicznemi.

* Na światowej wystawie w Chicago wielkie zainteresowanie będzie niezawodnie wywoływał dom zbudowany całkowicie z papieru. Ściany będą z grubej tektury, a podłogi pokryte papierowemi dywanami. Meble a nawet naczynia kuchenne też będą papierowe.

* Niedawno skonstruowano nowy typ samolotu bez ogona i ze składanemi skrzydłami. Rozwinąc on może szybkość 260 km. na godzinę przy motorze 150 konnym. W 3 minutach wznosi się do wysokości 1000 m.

Podziękowanie.

Członkowie koła N. S. P. R. w Bytkowie składają serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

śp. **Rodakowi M. Wellerowi**

w dniu 7 b. m.

W szczególności wyrażamy podziękę miejscowemu kupiectwu za ofiarną pomoc udzieloną rodzinie Zmarłego i organizatorom pogrzebu.

Koło N. S. P. R. Bytków.

Tydzień na szerokim świecie.

Rząd sowiecki prowadzi rokowania z amerykańskiemi kołami finansowemi w sprawie pożyczki w wysokości 100 miljonów dolarów celem zakupu maszyn rolniczych i fabrykatów przemysłowych.

* * *

Górnicy polscy w Belgji znajdują się w kłopotliwem położeniu z powodu wybuchających w ostatnich dniach strajków na tle obniżki rent górniczych na starość i renty inwalidzkiej.

Na wypadek udziału w strajku Polacy, jako obcokrajowcy nie posiadający pracy — są wysiedlani z granic państwa.

* * *

Rząd angielski opracowuje obecnie plany pewnego rodzaju obowiązkowej służby pracy dla bezrobotnych. Obowiązek ma obejmować wszystkich zdolnych fizycznie robotników, którzy stracili prawa do zasiłku z tytułu bezrobocia.

* * *

W Berlinie odbyły się poufne narady przedstawicieli emigracji rosyjskiej w Niemczech z Rosenbergiem.

Rosenberg oświadczył, że Niemcom nie zależy na utrzymaniu przyjaźnych stosunków z Sowietami. Polityka niemiecka idzie obecnie w kierunku takiej samej walki z ustrojem komunistycznym, jaką prowadzą Sowiety, zwalczając ustroje burżuazyjne. Niemcy będą dążyć do stworzenia wielkiej Rosji narodowej.

* * *

Ambasador sowiecki w Paryżu wydał obiad, na którym był obecny Litwinow, premjer Daladier, Paul Boncour i turecki min. spraw. zagr. Litwinow oświadczył, że celem polityki sowieckiej jest i był pokój.

Litwinow czuje się szczęśliwy, widząc, jak polityka sowiecka znajduje coraz większe zrozumienie we Francji. Dowodem tego jest podpisanie i ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego oraz sympatyczne przyjęcie, z jakiem spotkały się we Francji ostatnie posunięcia pacyfistyczne ZSRR.

Ani interesy polityczne ZSRR., ani gospodarcze nie ścierają się w żadnym punkcie z interesami Francji.

Co słychać w kraju?

Według nowego projektu ministerstwa oświaty — obok języka francuskiego i niemieckiego będzie wprowadzona do szkół średnich i zawodowych nauka języków: rosyjskiego, serbskiego i czeskiego.

* * *

Szczęściem w nieszczęściu nazwać można zmniejszenie kwoty wrześniowej raty długów zagranicznych w związku z obniżką dolara. W miesiącu tym mamy spłacić 11 miljonów pożyczki zapałczanej i 5 milj. stabilizacyjnej i 2 miljony Dilonowskiej. Razem 18 milj. Z powodu znacznego spadku dolara, raty te będą o kilka miljonów niższe.

* * *

Wielu robotnikom polskim na emigracji we Francji grozi obecnie przymusowe wysiedlenie. Mianowicie z dniem 30 czerwca minął termin odnawiania kart tożsamości, upoważniających do pobytu we Francji, a przynajmniej jedna trzecia część naszych emigrantów nie otrzymała odnowienia bądź z powodu nieznajomości przepisów administracyjnych, bądź też z powodu skomplikowanych formalności.

Wobec tego fala powracających z Francji, która w ostatnich czasach znacznie osłabła, znowu może przybrać.

Nowa polska placówka finansowa.

W ub. sobotę odbyło się w Sosnowcu plenarne posiedzenie nowopowstałej chrześcijańskiej placówki finansowej p. t.

8% KASA

POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWA

sp. z ogr. odp.

na powiat katowicki i będziński w Sosnowcu.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele drobnego przemysłu, rzemiosła, kupiectwa i rolnych zawodów całego powiatu. Tymczasowa siedziba Kasy znajduje się przy ulicy Modrzejowskiej 30.

Powołano do życia szereg sekcyj. Wpisy przyjmuje sekretarjat Kasy każdodziennie od 9—13.

W chwili, gdy żydzi dla ratowania swego kupiectwa i rzemiosła mają na terenie Polski setki kas, udzielających bezprocentowych pożyczek, powołana do życia „8% Kasa" w Sosnowcu, powinna się cieszyć ogólnem poparciem.

„Robotnikowi". W numerze czwartkowym tego pisma umieszczono art. p. t. „Małpowanie Hitleryzmu". Z braku czasu odpowiadamy krótko: programem partji jest „10 punktów N. S.", drukowane w „Jednej Karcie". Nieuprzedzony obserwator łatwo dojrzy różnicę pomiędzy naszym programem a wnioskami, jakie wyprowadza „Rob." z okólników okręgu śląskiego. Pragnieniu „Rob.", ażeby ruch nasz *„powstrzymać w porę"* — zadość się nie stanie.

Patrjotyzm to siła i panowanie własnego narodu na własnej ziemi! Tak zwany patrjotyzm żydów względem Polski jest tylko pożądaniem cudzej ziemi przez cudzy naród! Niemcy zrozumieli, że kanclerz Hitler jest lepszym patrjotą niemieckim niż profesor Einstein... Kiedyż nareszcie zrozumieją te rzeczy wszyscy Polacy?.. Czyż mało jeszcze zachowania się żydów: czasu wojny światowej, — czasu konferencji wersalskiej, — czasu najazdu bolszewickiego... Dzisiejsze żydowskie słodkie słówka — to fałsz wierutny!

MACEK KAROL.

Straszna noc.

Fragment powieści p. t.

„Szlakiem Dzikiej Dywizji".

— Śmierć katom! — krzyczał Brzański — Śmierć barbarzyńcom, którzy bezbronnych katują!

Polacy walczyli jak lwy, i nim upłynęło kilka minut, cały oddział kozacki leżał pokotem. Tylko Kubuś gonił jeszcze jakiegoś drągala, który za wszelką cenę starał dostać się do koni. Dopadł wreszcie jednego z wierzchowców i już go dosiadł, gdy Kubuś nadleciał i, widząc że chce umknąć, usiłował zastąpić mu drogę. Kozak zawył groźnie, wspiął się w strzemionach i zamierzył się szablą.

Kubuś błyskawicznie zasłonił się. Szabla kozaka spadła na lufę karabinu, pękła i warcząc spadła na ziemię. Raz jeszcze pozostałego częścią szabliska zaatakował i już miał ugodzić w Kubusia odsłonięty bok, gdy nagle zachwiał się i runął z konia na murawę.

To Brzański uderzył draba kolbą w głowę, aż mózg mu z czaszki wytrysnął. Za chwilę nadbiegli też Balcer i Kotiołek.

Zbroczeni krwią żołnierze uściskali swego sierżanta, dziękując mu za ocalenie.

— Dajcie spokój chłopcy! — mówił — Niema za co dziękować. Uczyniłem tylko to, co byłby każdy na mojem miejscu zrobił. Ale do rzeczy... Kotiołek i Balcer przeprowadzić rewizję u tych drabów, a Kubuś za mną. Chłopcy, nie brać nic prócz żywności, naboi, i czterech lepszych mundurów.

Kotiołek z Balcerem zabrali się do wykonania rozkazu, a Brzański i Kubuś pośpieszyli na pomoc dogorywającemu koledze. Ułożyli go na trawie. Brzański pochylił się nad nim i zapytał.

— Chłopcze kochany! To ja Brzański!

— Zapóźno, sierżancie... zapóźno — wyjęczał z trudem.

A po dłuższej przerwie, zaczął znów szeptem mówić:

— Sierżancie! Skróć mi cierpienia... Ja i tak... długo żyć już nie będę. Umrę zdala od Polski... od Polski... i od matki... którą tak bardzo kochałem. Zostanę tu wśród obcych... wrogów. W obcej ziemi leżeć będę. Wrzućcie mi do grobu chociaż jedną grudkę... ziemi polskiej. Oooj! Dobijcie mnie... niech dłużej się nie męczę...

— Nie! — odparł sierżant ocierając łzy. — Nie ja ci życie dawałem, żebym je tobie odbierał. Będziesz żyć, wyleczysz się z tego...

Starał go się pocieszyć, chociaż wiedział dobrze, że kres bliski.

Całe ciało krwawiło, jakby było jedną raną. Ręce bez palców, a twarz bez ócz, uszu i nosa, była już tylko krwawą, bezkształtną kulą. Na całem ciele, a zwłaszcza na przedniej części, nie było miejsca nieokaleczonego.

Brzański wstał, ściągnął z najbliżej leżącego kozaka płaszcz, i mrucząc coś sam do siebie, owijał nagie ciało kolegi. W międzyczasie powrócili też Balcer i Kotiołek i przypatrując się temu, kiwali smutnie głowami.

— No chłopcy, w drogę nam pora! — rzekł do nich Brzański — Nie możemy czekać, aż nam tu jeszcze skórę przetrzepią.

Uwiesił sobie karabin na karku, dźwignął konającego i niosąc go na rękach, ruszył w las.

Szli przez bór stary, okryty gałęźmi jak dachem, przez którego szczeliny zakradało się gdzieniegdzie zaledwie, nikłe światło księżyca. Już szli tak z dobrą godzinę nim Brzański zatrzymał się i przyciszonym nieco głosem rzekł:

— Chłopcy! Rogus już nie żyje. Wyzionął ducha spokojnie. Musimy go tu pogrzebać... W obcej ziemi spoczywać będzie...

Położył nieboszczyka na ziemi i ciągnął dalej:

— A jak tęsknił biedak do Polski, jak pragnął naszego wyjazdu do kraju, i nie ujrzał nawet wolnej Ojczyzny. Śmierć wydarła go z naszych szeregów i zginął jak męczennik. Zmówcie pacierz za spokój jego duszy. Niech mu w mogile przynajmniej przyśni się wolna Polska, do której tak tęsknił.

Po krótkiej modlitwie wygrzebali dół, w którym złożyli ciało Rogusa na wieczny spoczynek. A gdy mieli już ziemią przykrywać, zerwał Brzański orzełek z czapki kaprala Kubusia, i składając go nieboszczykowi na piersiach, mówił uroczyście:

— Pod znakiem Białego Orła służyłeś wiernie, więc śpij z nim na wieki, bo ciężką i ofiarną była służba twoja...

Przykryli go ziemią, postali jeszcze smutni i zadumani i ruszyli w dalszą drogę w milczeniu, jakgdyby serca i usta zamarły im z żalu...

O sprawiedliwe renty inwalidzkie w górnictwie.

Sprawa rent inwalidzkich i zaopatrzenia emerytalnego w górnictwie została wysuniętą w ostatnich czasach na czoło zagadnień ustawodawstwa społecznego. Kwestję tę ostatnio bardzo ostro postawili robotnicy polscy zatrudnieni w kopalniach belgijskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ta, może najbardziej żywotna ze spraw dotyczących poprawy bytu robotnika kwestja, musi w jaknajkrótszym czasie znaleźć rozwiązanie w myśl jego potrzeb i życzeń. Jak ta sprawa przedstawia się dotychczas, wystarczy wskazać na kopalnię Gwarectwa „Renard" w Sosnowcu. Rzesze robotników, którzy całe życie przepracowali w tej kopalni, po 30, 40 lat i więcej, zostali „zpensjonowani", a ich renta miesięczna często nie przewyższa 10-20 złotych!

Emeryci i „inwalidzi" Gwarectwa „Renard" to istni żebracy, których dokarmia Magistrat i społeczne instytucje dobroczynności. Mało tego! Zarząd kopalni jest widocznie zdania, że te świadczenia wypłacane inwalidom, są zbyt wygórowane i wszelkiemi siłami stara się wyrzucić ich dosłownie na bruk i pozbawić dachu nad głową. Emeryci i inwalidzi są systematycznie eksmitowani z mieszkań kopalnianych, a zarząd tłumaczy się tem, że mieszkania te będą potrzebne dla... nowych robotników.

I tak w ubiegłym miesiącu otrzymali wyroki eksmisji: Wawrzyniec Podsiedlik, Zmorzysko i szereg innych i to w czasie, kiedy dużo mieszkań stoi pustką, nowych robotników przecież wcale nie przyjmuje się, a przeciwnie redukcja następuje za redukcją. Pierwszy z eksmitowanych, Podsiedlik, przepracował na kopalni 40 lat, stracił przy pracy palce u prawej ręki, za co nie otrzymał żadnego odszkodowania. Renta jego wynosi aż 18 złotych miesięcznie! Z tego ma utrzymać rodzinę i opłacić mieszkanie!

Takich jak Podsiedlik ma kopalnia „Renard" kilkudziesięciu! Wszyscy są dziadami. Czy słusznem jest, by robotnik całe życie sterał w kopalni przy ciężkiej pracy, oddał licho wie komu swe siły i zdrowie, a na starość szedł na „dziady", lub umierał pod płotem? A tego jednak chcą panowie dyrektorzy kopalń, którzy piętnaście razy na dzień „dobro robotnika" mają na ustach, a na rozmaitych konferencjach z przedstawicielami rządu i robotników bardzo pięknie mówią i dużo obiecują, po to, by za szesnastym razem skrzywdzić biedaka!

E. K.

Prorok.

Prorok co mędrszym chciał być od Jehowy,
I stać się jednym z bogów godnym chwały,
Ni stąd ni zowąd wpadł na myśl do głowy,
By źródło wody trysnęło ze skały...
Więc w imię cudu, krzyknął: „Niech się stanie!
I woda spłynie po skalnej powłoce!..."
I w szale dumy, wierząc w swoje moce,
Grzmotnął maczugą po skalistej ścianie...
Skała, miast wody, odrzekła: „Chcesz cudu?...
Więc wprzód w mym wnętrzu sporządź basen wodny,
A wówczas cud twój będzie niezawodny,
I godzien sławy, rozumu i trudu!!!"
Zdumiał się prorok, że zmalał wśród bogów,—
I że „prorocza" siła go zawiodła.
„Dobrze."—rzekł—„że Bóg, nie dał świni rogów,
Boby przez pychę wszystko wokół... bodła!"

Mieczysław Fiołek.

Wydawca: MIECZYSŁAW LESNIEWSKI. Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.